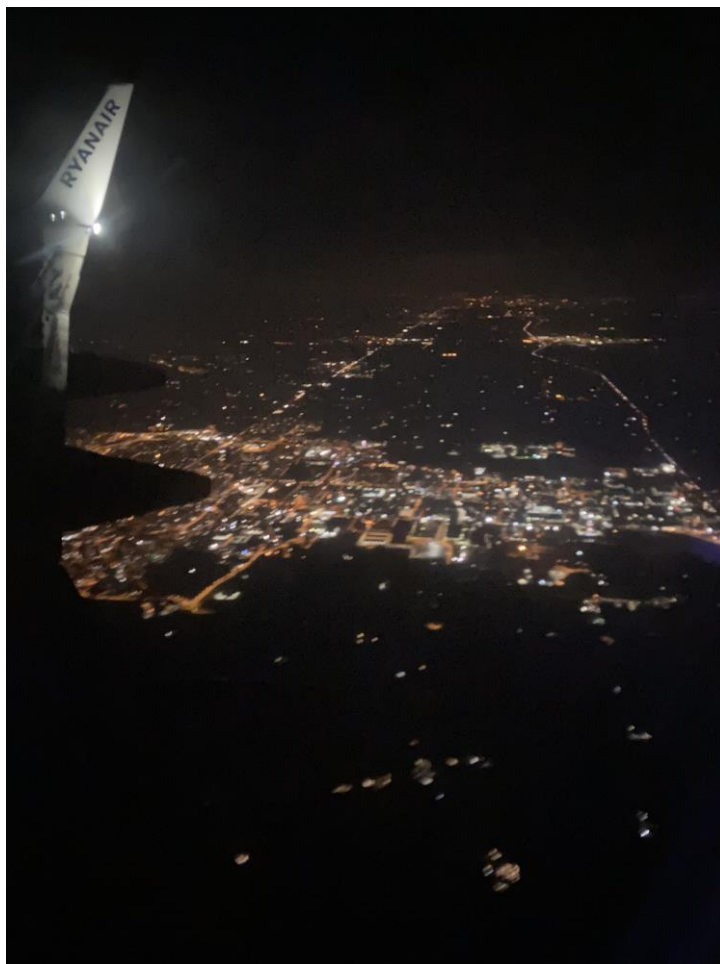


DZIEŃ 0

W dniu „zerowym” Nasza grupa spotkała się na lotnisku w Katowicach, to właśnie tam zaczęła się nasza przygoda. Lot był w godzinach nocnych, dlatego widok świecących się miast był świetny. Już za chwilę, bo po około półtora godziny, wylądowaliśmy na małym lotnisku w Forli. Zaraz po przylocie udaliśmy się do Naszego hotelu „AirHotel” gdzie spędziliśmy noc.



DZIEŃ 1

Z samego rana udaliśmy się na śniadanie. Już tego ranka mogliśmy poznać, jak wygląda typowe włoskie śniadanie. Croissanty, rogalce, owoce, wszystko głównie na słodko. Zaraz po pysznym śniadaniu ruszyliśmy w prawdziwą wyprawę. Podróż autobusem, następnie pociąg i tak po parędziesięciu minutach byliśmy już u celu - czyli we Florencji. Jestem pewien, że wszystkich zachwycił widok miasta, ulice, pobliskie klimatyczne kawiarenki, architektura. W końcu

dotarliśmy do Naszego liceum - Liceów Scientifico Statale „Leonardo Da Vinci”. Poznaliśmy paru nauczycieli oraz zwiedziliśmy tę klimatyczną szkołę, gdzie zostaliśmy ciepło i serdecznie przywitani przez Naszych hostów. Po krótkiej wymianie zdań i zapoznaniu się z nowymi znajomymi, weszliśmy do jednej z auli, gdzie czekał na Nas szkolny zespół muzyczny. Było pełno talentów, gra na gitarze klasycznej, elektrycznej, śpiew. Po serii świetnych występów przeszliśmy na poczęstunek przygotowany przez Włochów. Mogliśmy skosztować popularnych włoskich dań czy mandarynek rosnących w tamtejszej okolicy. Po świetnie spędzonym czasie, około godziny 15:00, zaczęła się Nasza wyprawa do domu rodzin goszczących. Każdy z Nas rozjechał się w różne strony Florencji. Myślę, że wszyscy stresowali się tym jak to będzie, czy to dogadamy się z rodziną itp.. Moja podróż minęła dobrze. Mieszkałem około 9 kilometrów od centrum Florencji w pięknym i klimatycznym miasteczku Sesto Fiorentino. Zaraz po powrocie ze szkoły Giosuè (mój host) zabrał mnie na wycieczkę po miasteczku. Zobaczyłem najpopularniejsze monumenty i budowle tamtego regionu.









Po dość długiej, bo około 2 godzinnej wycieczce, wróciliśmy do domu, gdzie poznałem jego całą rodzinę. Było bardzo miło, przyjęli mnie z uśmiechem na twarzy. Byli bardzo ciekawi, kiedy wspominałem o Polsce. Fascynowały ich Nasze zwyczaje i tradycje. Przeprowadziliśmy nawet szybki kurs języka polskiego. Wieczorem usiedliśmy razem do kolacji, przy której mogłem zjeść typowe dania dla południowej części Włoch (ponieważ stamtąd pochodził tata).

DZIEŃ 2

Po porannym śniadaniu ruszyliśmy wszyscy do Naszej nowej szkoły. Zaraz po przyjeździe weszliśmy na jedną z auli, gdzie czekali na Nas Włosi, którzy przygotowali lekcję języka włoskiego. Wszyscy byli bardzo miło, cierpliwi i pomocni. Mogliśmy nauczyć się jak się przedstawić, powiedzieć, ile mamy lat, czy chociaż powiedzieć, że miło kogoś poznać. Oprócz tego poznaliśmy parę

podstawowych słówek. Cała lekcja odbywała się w świetnej i ciepłej atmosferze. Po 2 godzinach w szkole musieliśmy się pożegnać z Naszymi nowymi znajomymi i ruszyliśmy do centrum, aby zwiedzić Florencję. Naszym pierwszym punktem była katedra Santa Maria del Fiore - wielka, kolosalna i robiąca wrażenie katedra.







Następnie udało się nam wejść do pobliskiego baptysterium, które miało swój patetyczny klimat.





Kolejnym punktem Naszego zwiedzania był Ponte Vecchio, w którym wielu z Nas się zakochało. Obłądna sceneria.



Kolejnym celem stał się plac Della Signoria, gdzie mogliśmy zobaczyć piękne rzeźby.

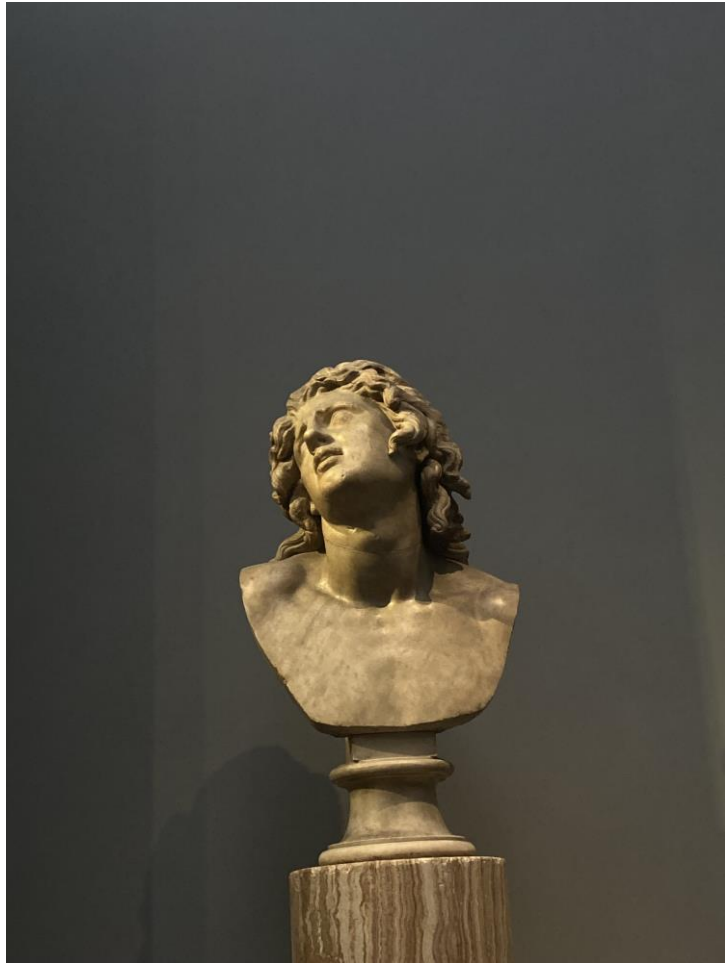




Z placu od razu przeszliśmy pod kościół Santa Croce.



Ostatnim punktem Naszej wycieczki okazało się wejście do Muzeum Uffizzi, gdzie mogliśmy poznać historię wielu włoskich malarzy, zobaczyć piękne rzeźby, zdobienia i obrazy.





Po wyjściu z muzeum wraz z Naszymi hostami wróciliśmy do domów jednak to nie był koniec dnia. Pod wieczór całą Naszą polsko-włoską grupą umówiliśmy się we Florencji, gdzie poznawaliśmy się jeszcze bardziej.

DZIEŃ 3

W trzeci dzień szykowaliśmy na trochę dłuższą podróż. Mianowicie Naszym kierunkiem była rozslawiona Piza. Do miejsca dotarliśmy pociągiem. Po drodze mogliśmy widzieć wielkie pola uprawne z oliwkami czy mandarynkami. Po parudziesięciu minutach dotarliśmy do celu. Od razu zaczęliśmy kierować się do głównej atrakcji tego miasta - krzywej wieży, która była bardziej krzywa niż zakładaliśmy.



Zaraz obok stała wielka kamienna katedra oraz bazylika do których udało nam się wejść. Klimat tych miejsc był bardzo wyniosły i na pewno każdy czuł się zachwycony tym miejscem.





W planie nie było już niczego innego jednak Nasze panie opiekunki postanowiły zrobić nam niespodziankę i zabrały Nas w bardzo malownicze i piękne miejsce jakim było małe nadmorskie miasteczko - Marina Di Pisa.









Podczas tego nieoczekiwanego wypadu mogliśmy wejść do morza, posiedzieć na plaży czy po prostu przejść się po mieście. Po powrocie do miejsca zbiórki czekała Nas kolejna niespodzianka, a mianowicie Nasi pedagodzy zamówili prawdziwą, włoską pizzę z pobliskiej pizzerii. Smakowała fantastycznie. Po powrocie do domów czekała Nas 3 (już ostatnia niespodzianka). Nasi gości postanowili, że zarezerwują miejsca w jednej z restauracji, gdzie mogliśmy spróbować wiele typowo włoskich dań. Po paru godzinach wszyscy wróciliśmy najedzeni i szczęśliwi do domów.



DZIEŃ 4

Ten dzień zaczęliśmy jak każdy inny, ciężkie wstawanie z łóżka, śniadanie i podróż do szkoły, gdzie rozpoczęliśmy swoje prezentacje na temat naszych tradycjach i legendach. Włosi mogli usłyszeć o takich legendach jak o myszach i Popielu czy Smoku Wawelskim. Zaś Polacy usłyszeli o duchu pięknej kobiety czy Diabelskim Moście. Po wyjściu ze szkoły udaliśmy się na krótki spacer po mieście. Mieliśmy wtedy dużo czasu dla siebie. W godzinach popołudniowych weszliśmy do pałacu Pitti.





Po przejściu przez pałac weszliśmy do pięknych i zapierających dech w piersiach ogrodów Boboli. Tam również zaskoczyli Nas Włosi, ponieważ nauczyli Nas grać w popularną dla tamtego regionu grę karcianą - briscola.









Po parudziesięciu minutach gry i odpoczynaniu na zielonej trawie wyszliśmy z ogrodów i kierowaliśmy się w stronę placu Michała Anioła, gdzie mogliśmy zobaczyć panoramę Florencji.



Następnie w godzinach wieczornych, całą grupą udaliśmy się do jednej z pobliskich restauracji, która co ciekawe była kiedyś więzieniem. Ostatni posiłek w restauracji miał być zwieńczeniem Naszej prawie tygodniowej wymiany jednak wtedy doszła do Nas nieciekawa wiadomość odnośnie Naszego powrotu. Z powodu strajków kontrolerów lotów we Włoszech, lot został odwołany i przesunięty o 2 dni. Po „kolacji” każdy z Nas wrócił ze swoimi hostami do domu.

DZIEŃ 5

Po stresującym wieczorze i poranku wszyscy przyjechaliśmy na dworzec kolejowy, gdzie dostaliśmy informacje odnośnie tego co dalej. Na szczęście cały ten stres był niepotrzebny, ponieważ opiekunki wymiany zadbały o wszystko i nie musieliśmy się niczym przejmować. Myślę, że wtedy każdy poczuł ulgę. Ten dzień również spędziliśmy na zwiedzaniu. Wsiedliśmy do pociągu i udaliśmy się do popularnego miasteczka - Rimini. Zwiedziliśmy większość miasta, a następnie poszliśmy nad morze, które okazało się gwoździem programu. Po wyjeździe z Rimini zakwaterowaliśmy się w jednym z hoteli znajdujących się w Forli. Wieczór spędziliśmy w hotelu socjalizując się ze sobą.













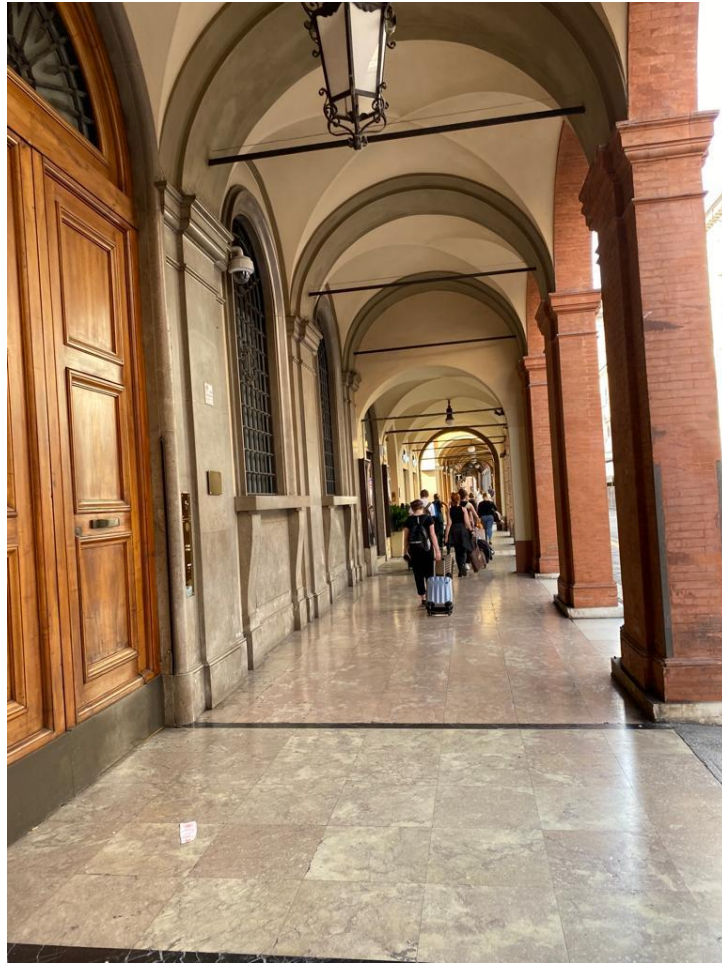
DZIEŃ 6

Następnego dnia późnym rankiem wymeldowaliśmy się z hotelu i ruszyliśmy do centrum Forli, gdzie odbywał się swego rodzaju kiermasz jedzenia, całe popołudnie minęło Nam wszystkim spokojnie. Rozmowy, gra w karty, wspomnianie. Każdy z Nas twierdził, że dobrze, że Nasz lot został odwołany, ponieważ dostaliśmy trochę czasu na bliższe zapoznanie się ze sobą. Pod wieczór spędziliśmy trochę czasu na lotnisku. Czekaliśmy na tak upragniony lot do domu. W nocy już każdy spał w swoim łóżku.









PODSUMOWANIE

Cały wyjazd był wspaniały. Niewątpliwe niezapomniane wspomnienia. Wymiana pozwoliła Nam poznać kulturę, tradycje, zwyczaje, język czy chociażby kuchnię. Każdy z Nas żył życiem prawdziwego Włocha. Sądzę, że wszyscy zapamiętają ten wyjazd jako coś naprawdę dobrego i miłego.